

Szwarc, Andrzej

"Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu",
pod red. Barbary Lesisz, Czesławy
Drapieńskiej, ks. Daniela Olszewskiego,
o. Kazimierza Marciniaka,
Warszawa-Lublin 1988 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/4, 785-786

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie przeto odnotowywał zgony osób, które legowały na Kościół), starannie zapisywał tytuły własności miasta i następujące tu zmiany. Zbójnictwo, występki, zbrodnie i kary to kolejny zespół problemów, które stale są obecne na kartach kroniki. Starannie wreszcie śledził wszelkie ciekawostki i *mirabilia*. Pytania, co określiło takie zainteresowania Komonieckiego, a w jakim stopniu i na ile tematyka kroniki jest funkcją samodzielnie ukształtowanych upodobań i pasji autora, w jakim zaś stopniu narzuciły ją dostępne wzorce historiograficzne czy też zawartość ksiąg miejskich, wobec zniszczenia archiwum żywieckiego w 1857 r. nie znajdują odpowiedzi. Zachowane „Akta spraw złoczyńców”, świadczą, że sięgał do nich Komoniecki stale i z upodobaniem. Owe pytania nie mają charakteru retorycznego, stawia się je dlatego, by zrozumieć na ile kronika jest reprezentatywna dla określenia mentalności zamożniejszych warstw mieszczaństwa małych, czy raczej średnich miast (Żywiec w okresie staropolskim był miastem tej skali). Czy rytm pozaprodukcyjnego życia opisany przez Komonieckiego przeżywał on sam i jemu współcześni, czy też karty kroniki są skrzywionym zwierciadłem, wypaczonym przez historiograficzne wzorce i materiał ksiąg miejskich? Sądzimy, a odnosi się to zwłaszcza do trzeciej, najobszerniejszej, pisanej z autopsji części kroniki, że mimo wszelkich skrzywień, jakie mogły narzucać zaakceptowane przeciw wzorce, jest to przede wszystkim odbicie świadomości Komonieckiego i grupy, która znalazła w nim wybitnego przedstawiciela i reprezentanta. Do takich wniosków uprawniałaby zawartość innych kronik miejskich, gdyż znajdują w nich wyraz podobne co w pracy Komonieckiego pasje. Na tle innych kronik miejskich okresu staropolskiego, zwłaszcza miast mniejszych, dzieło to ze względu na rozmiary, konsekwencję i systematyczność autora zajmuje miejsce wyjątkowe, zwłaszcza, że dotyczy miasta prywatnego.

Recenzowane wydanie jest przejawem najlepszych działań regionalnych i lokalnych. Towarzystwu Miłośników Ziemi Żywieckiej należą się podziękowania, gdyż swą inicjatywą dobrze zasłużyło się regionowi i polskiej historiografii.

R. K.

Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu, pod red. Barbary Lesisz, Czesławy Drapińskiej, ks. Daniela Olszewskiego, o. Kazimierza Marciniaka, Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Warszawa-Lublin 1988, s. 939.

Przejrzawszy katalogi 67 bibliotek (uniwersyteckich, Polskiej Akademii Nauk, seminaryjnych, zakonnych i innych) sporządzono liczący 1091 pozycji wykaz, który następnie powielono (na odwrocie karty tytułowej znalazła się adnotacja: „Książka wydana bez opracowania redakcyjnego na podstawie maszynopisu dostarczonego przez Autorów”). Przy każdym czasopiśmie prócz opisu bibliograficznego zaznaczono, o ile było to możliwe, kto je redagował i kiedy wychodziło, jakie miało mutacje itp. Wymieniono też biblioteki, które posiadają dany periodyk, podając sygnatury oraz odpowiadające im roczniki bądź nawet pojedyncze egzemplarze. Wzięto pod uwagę nawet dublety (!), stąd przy popularnych tytułach pojawiły się długie kolumny liter i liczb wskazujące niezły stan zachowania niektórych przynajmniej czasopism.

Temu oryginalnemu wydawnictwu można postawić wiele zarzutów: objęło ono lata 1800—1918 (dlaczego nie rozpoczęto od 1795 r.); materiały zbierali niefachowcy — alumni kieleckiego seminarium; z większych zbiorów krajowych pominięto

Centralną Bibliotekę Wojskową w Warszawie i Książnicę Miejską w Toruniu. Najwięcej wątpliwości budzą jednak kryteria selekcji tytułów. Na s. 6 czytamy: „Kwrendą postanowiono objąć czasopisma, których tytuł wskazuje na ich wyraźny związek z życiem religijnym i kulturą chrześcijańską, a więc te, w których tytule znajdują się określenia „chrześcijański”, „katolicki”, „protestancki”, „ewangelicki”, „mojżeszowy”, „religijny”, „biblijny”, „teologiczny”, „parafialny”, „diecezjalny”, „zakonny”, „misyjny”, „katechetyczny”, „homiletyczny” itp. oraz czasopisma dotyczące problemów szkolnictwa, oświaty, kultury, spraw społecznych, życia rodzinnego, określające miejsce kobiety w życiu społecznym (np. postulujące emancypację kobiet), dotyczące dzieci, młodzieży, wychowania, pisma ludowe, laickie, klerykalne, antyklerykalne, wyrażające ideologię różnych środowisk społeczno-zawodowych i orientacji społeczno-politycznych (socjalizmu, pozytywizmu, radykalne, konserwatywne itp.), reprezentatywne dla środowisk ziemiańskich, inteligentkich, arystokracji, robotników, chłopstwa, wyrażające ich postawy społeczne, mentalność, programy reform”.

W tak szerokich ramach pomieścić można wszystko. Wśród „polskich czasopism religijno-społecznych” znalazły się więc „Czas” i „Izraelita”, „Ruch Muzyczny” i „Walka Klas”, „Robotnik” i „Rola”. Liczne są przy tym luki i niekonsekwencje. Dla przykładu: zarejestrowano „Kurier Warszawski”, pominięto „Gazetę Warszawską”; jest „Tygodnik Ilustrowany”, brak „Kłosów”; z prasy prowincjonalnej zwrócono uwagę na „Gazetę Kielecką” pomijając „Kaliszanina” czy „Korespondenta Płockiego”.

Oczywiście najliczniej reprezentowane są periodyki ściśle religijne. Prócz publikacji typu „Przeglądu Katolickiego” czy „Kroniki Rodzinnej” uwzględniono i kuryndy diecezjalne, wydawane przez konsystorz (zwłaszcza w Galicji) zbiory zarządzeń i obwieszczeń. Szkoda w takim razie, że nie objęto katalogiem elenchów i rubryceli diecezjalnych; można je było, i owszem, potraktować jako roczniki. Niektóre z nich zawierają przy tym obok wykazów nazwisk, informacji statystycznych i kalendaraża liturgicznego także teksty o charakterze publicystycznym lub historycznym.

Krytyczne uwagi można by mnożyć, sądzą jednak, że w sumie mamy do czynienia z pożytecznym wydawnictwem. Nie zadowoli ono prasoznawców i bibliografów, ale ten i ów badacz dowie się z niego, iż poszukiwane przezeń zeszyty rzadkiego kwartalnika posiada Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego albo pozostające dotychczas poza zasięgiem informacji naukowej Biblioteka oo. Kapucynów w Łomży czy oo. Cystersów w Mogile. Nie trzeba przekonywać, jak ważne są podobne informacje dla czytelników z mniejszych ośrodków. Ale i warszawski student, który przygotowując magisterium musi zajrzeć do „Czasu”, będzie się teraz mógł dowiedzieć, jakie roczniki można znaleźć w Bibliotece Uniwersyteckiej, Narodowej i Publicznej. Jeśli tylko najpierw dowie się o istnieniu omawianego katalogu i znajdzie go w podręcznym księgozbiórce czytelnicy wydziałowej...

A. S.

Gesellschaft, Politik und Verwaltung in der Habsburgermonarchie 1830—1918, hrsg. von F. Glatz, R. Melville, Akadémiai Kiadó, Budapest 1987, s. 378.

Warto zwrócić uwagę na niniejszy zbiór szkiców i studiów jako na przejaw wielostronnej międzynarodowej współpracy historyków i instytucji wydawniczych. Stopka informuje, że prócz budapeszteńskiego Akadémiai Kiadó równoległą edycję